

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalne po poczcie 1 r. 10 mk., agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednostronnego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regułowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytość wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Potęga alkoholizmu.

Potęga nowoczesnego alkoholizmu nigdy dotychczas w tak jaskrawem nie okazała się świeże, jak podczas szalejącej obe cnie wojny. Zdawało się, że różne zakazy, obostrzenia, utrudniające wybór i sprzedaż napojów alkoholowych, jako też powszechna drożyzna usuną piwnisko lub tak je ograniczą, że sprawa alkoholizmu jako tako choć na czas wojny przestanie istnieć.

Tymczasem okazało się, że potęgi nawyków pijackich nawet straszliwa burza wojenna nie zdążyła zdruzgotać. Nie pora pisać o wszystkim, co pod względem piasta od początku wojny działało się i dzieje. Ograniczę się z konieczności do niektórych tylko szczegółów, a i te sprawę w dosyć ponurem przedstawię świele.

Wiadomo, że jedną z głównych trosk państwa centralnych stanowi kwestia wyżywienia ludności podczas wojny. Aby uniknąć wygłodzenia, ludność dwóch sprzymierzonych monarchii musiała się poddać rozlicznym rozporządzeniom i ograniczeniom, umożliwiającym jak najszczędniejsze obchodzenie się ze środkami żywieniowymi. W czasie dyskusji na temat tych ograniczeń, przeciwnicy alkoholu zwracali uwagę na fakt, że wiele milionów centnarów zboża jak i ziemniaków zostaje zużytych na wybór wódki i piwa.

Statystyki urzędowe bowiem wykazują, że w 1912 zużyto w Niemczech na wybór wódki 2 mil. 730 tys. beczek (beczka = 20 ctr.) ziemniaków oraz 366 tys. beczek zboża. Na

wyrob piwa zużyto w tymże roku 15 milionów 755 tys. podwójnych centnarów pszenicy oraz 161 tys. podwójnych ctr. cukru.

Ponieważ przy przerabianiu zboża i ziemniaków na wódkę i piwo znaczna część wartości spożywczych ginie i zamienia się na wysoko szkodliwą truciznę — alkohol, przeto dowodzili abstynenci — najlepiej będzie zakazać wyrobu wódki i piwa na czas wojny. Były to najpewniejszy sposób zabezpieczenia potrzebnych zapasów żywności.

Lecz o tem większość czynników miarodajnych słyszeć nie chce. Podnoszono najrozmaitsze wątpliwości, przytaczano mnóstwo dowodów zbijających rzekomo twierdzenia abstynentów. I czemu nie zdolano przeprowadzić sprawy która wydawać się może tak jasną i konieczną?

Otoż jeden z głównych powodów był ten, że ludność tak bardzo przywykła do napojów alkoholowych, iż woli raczej głód cierpieć, aniżeli ich się wyrzec zupełnie, choć na pewien tylko czas. Przy tej sposobności okazało się też nie po raz pierwszy, jaką potęgę stanowią dzisiaj producenci alkoholu, t. j. związki piwowarów, destylatorów i szynkarzy. W ręku tych ludzi zgromadzone są miliardowe kapitały, i tej to potędze udało się zwalczyć skutecznie projekty ograniczające wybór napojów upajających.

Ze panowie piwowarzy i destylatorzy nie przebierają w środkach, gdy chodzi o ich kieszeń, można się aż nazbyt często przekonać z dyskusji publicznych o sprawie napojów alkoholowych. Gazety zależne od producentów alkoholowych wykazywały czarno na białem, że nietylko

wódka, lecz nawet wódka są znakomitemi środkami odżywczymi, że agitacja abstynentów jest wysoce szkodliwa interesom narodu, że równa się niemal zdradzie ojczyzny i t. p. kwiatki.

Zdawało się, że drożyzna panująca obecnie sama przez siebie uniemożliwi piasta przynajmniej na czas wojny. Mam przed sobą cennik hurtowy pewnej większej destylacji za miesiąc kwiecień. Litr 30 proc. wódki polecono po 1,35 mk., różne likiery i nalewki po 1,80—2,50 mk. itd. Detalicznie wypadnie zatem litr wódki od 2—2,50 mk., nalewek od 3—4 mk. — Z powodu takiego podrożenia ulubionych napolek słyszałem utyskiwanie pewnego lubownika kieliszka, że ciężkie nastąpiły czasy dla biednego ludu, gdyż obecnie prawie taniej wypadnie upić się winem węgierskiem, aniżeli wódka.

Lecz zachodzi pytanie, czy wobec niesłychanej drożyzny nie tylko wódek, lecz przedwczesnymi wszelkimi najniebezpieczniejszymi środkami żywiołowymi, lud nasz przestał zaglądać do karczem? Oczywiście trudno zaprzeczyć, że ten i ów pije mniej, aniżeli dawniej, lecz niestety wielu jest takich, którzy holdują zasadzie: «choćby na nic nie stało, na wódkę (u biedniejszych) a na piwo (u zamożniejszych) musi wystarczyć».

Kto nie wierzy, niech się przystuha rozmowom na ten temat, niech się przypatrzy karczjom i restauracyom, przepelnionym zwiszcza w dni targowe i świąteczne, jak za najlepszych czasów.

Pewien kupiec opowiadał mi następujące znamienne zdarzenie: W danej miejscowości władza wojskowa zakazała surowo sprzedaży wódki, przeto przychodzi do handlu pewien go-

ulicy przystanął nagle, a zwracając się do detektywa rzekł z bezczelnym uśmiechem:

— Dobrze, panie Carter. Dlaczego to pan ściga mnie właściwie?

Detektyw doskonale już był przekonany o tem, że tych sześciu mężczyzn byli wspólnikami obu uciekających ludzi. Jeden z nich wziął zrabowaną tekę i teraz wszelkie dalsze ściganie byłoby najzupełniej bezczelne.

Detektyw w odpowiedzi na to zapytanie bezczelne schwycił silnie za kołnierz owego człowieka. Twarz jego była ordynarna i malowała się na niej wyznanie. Nick jednak nie znał tego oblicza.

— Pójdziesz pan ze mną na stację policy! — zaproponował Nick groźnie.

— Ani mi to w głowie! — odparł lotr śmiało, usiłując się wyrwać z rąk detektywa i dając znaki trzem czy czterem ludziom, którzy jak z pod ziemi wyrosły na rogu ulicy.

— Puść tego człowieka! — krzyknął jeden z przyglądających się tej scenie i groźnie skierował się ku Nickowi.

Detektyw był już w najwyższym stopniu rozdrażniony wskutek nieudanego pościgu i temu rozdrażnieniu dał teraz wyraz, gdy jak piorun wpadł pomiędzy bandę tych ludzi. W najbliższym momencie trzech śmiałów leżało jękiąc na ziemi, ale podnieśli się zaraz i zaczęli uciekać jak zajace. Równocześnie Nick wydobył rewolwer swój i krzyknął tak groźnie na człowieka uwięzionego, który również chciał już uciekać, że ten spostrzegłszy broń w ręku detektywa, spokorniał natychmiast i zawołał tchorzliwie:

— Nie strzelaj przecież ja nie popełniłem żadnej zbrodni.

— To się wykaże w biurze policyi — odparł detektyw krótko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Napad na pociąg kuryerski.

P o w i e ś c i.
(Ciąg dalszy)

Z dachu natychmiast zeskoczył Nick Carter na „Tire Escape”. Już zamierzał się przedostać na drugi balkon, gdy poręcz, na pół zardzewiałą złamała się po jednym stronie i pod ciężarem ciała detektywa zgięła się ku rozwietrzel pod nim przepaści.

Nick Carter spostrzegł od razu to niebezpieczeństwo i połącznym skokiem znalazł się po drugiej stronie balkonu, gdzie poręcz nie była jeszcze zepsuta. Okazało się jednak, że i ta poręcz również nie wytrzymała ciężaru, więc detektyw z ogromną przytomnością umysłu podskoczył do góry i pewną ręką schwycił za kant dachu.

Na dachu znalazły się Nick Carter jeszcze dosyć w porę, aby dostrzec, że człowiek z brodą właśnie spuścił się zaczął po drugiej stronie domu na ulicę Nr. 42.

Jak przeważna część nowych domów nowojorskich, tak i ten dom mieścił w sobie knajpę, t. zw. „Sallorn”, do którego wiedzie miejsce „familijne” przez werandę pokrytą dachem z papy. Ten dach posłużył deskom kowalekowi ściganemu do skoku, ale chcąc się dostać na ziemię, potrzeba było jeszcze raz skoczyć z wysokości mniej więcej 25 stóp. Kiedy też Nick, zdecydowany za wszelką bądź cenę pochwycić tego człowieka, pochylił się, aby go schwycić za ramiona, wtedy ten zdecydował się szybko wykonać skok karkołomny. Detektyw widział ten skok i zobaczył, że ścigany zminknął pod werandą. Scigać w ten sposób odwrotnego zbiegu usiłał detektyw za wariactwo, które musiałoby za sobą pociągnąć śmierć. Wtem spostrzegł

rynnę biegnąca od dachu do bruku ulicznego. Nick Carter schwycił się tej rynnny i z nieopisaną szybkością spuścił się na dół.

Gdy natreszcze znalazł się szczęśliwie na bruku ulicznym, posłyszał wypowiedziane z wielkim oburzeniem słowia:

— Przedwieczny Boże! Już znowu jest tutaj.

Równocześnie ujrzał silnie kulejącego człowieka, pedzącego w poprzek ulicy ku zakładom gazowym.

Był to ścigany przez niego człowiek z brodą. Jak tylko mógł najszybciej, starał się Nick pędzić za uciekającym, pomimo, że niektórzy z gości Sallornu, zważeni halasem na dachu werandy, zadawać mu poczeli ciekawe pytania. Już dobiegano do rogu pierwszej Avenue, gdy do dościganej przyskoczył drugi mężczyzna i Nick zauważył bardzo wyraźnie, że człowiek z brodą wręczył coś szybko temu mężczyźnie, poczem znów zaczął dalej uciekać, chociaż kulą coraz więcej, zapewne wskutek okaleczenia z powodu skoku karkołomnego.

Detektyw zrozumiał od razu, że ten drugi mężczyzna był pomocnikiem ściganego i że otrzymał od niego teke z aktami, ukradzionymi na dworcu. Ani chwili się nie namyślał, puścił pierwszego ze ściganych, a zwrócił się ku drugiemu.

Człowiek ten pobiegł na ulicę Nr. 41, przebiegły na drugą stronę i gwiazda kilkakrotnie, jak gdyby chciał przywołać towarzyszy swoich. W ten sposób pędzono przez drugą i trzecią Avenue. Coraz głośniej i przenikliwie gwiazda uciekającej i wydawał z siebie krótkie, ale doniosłe sygnały. W pobliżu trzeciej Avenue z bramy domu wyskoczyło mniej więcej z pół tuzina ludzi, którzy podbiegły do gwiazdzącego a bez tchu już będącego człowieka i otoczyli go. W tej samej sekundzie ta gromada rozpięczła się jak stado wron, każdy zaś pobiegł w innym kierunku. Człowiek, którego ścigał Nick tak zawzięcie, zwolnił teraz kroku i na rogu

spodarz z zapytaniem, czyby mógł dostać czystej okowity do hacierania, jak twierdził: Kupiec wiedział, że ów człowiek w rzeczywistości okowity pragnął celem wytworzenia z niej wódki, podał więc umyślnie nadmiernie wysoką cenę ośmio marek za litr. Lecz to bynajmniej nie odstraszyło gospodarza od kupna okowity, mimo że nie zalicza się do zamożnych osób. Ponieważ kupujących okowitego do smarowania zgłaszało się coraz więcej, przeto wspomniany kupiec począł dodawać kamfory do okowity. Niektórzy zaniechali wobec tego kupowania takiej okowity, gdyż kamfora, jak twierdzili, nie «plaży». Lecz mimo to znaleźli się tacy, którzy przewyciążyli swój wstęp do kamfory i »smarowali się wewnętrznie«, to jest upijali się wódką kamforową. Takich ciekawych przyczynków do sprawy alkoholizmu możnaby obecnie mnóstwo zebrać.

Niektóre komendy wojskowe wydawały w interesie karności wojskowej różne rozporządzenia, ograniczające sprzedaż napojów alkoholowych. Otóż środki, jakich ludność wspólnie z szynkarzami używa celem obejścia tych zakazów, dają nam dosadny obraz nadmiernego przywiązania do kieliszka u ludu naszego.

Gdy w niektórych powiatach zakazano sprzedaży wódki, zauważono wkrótce, że ten zakaz pozostaje prawie bezskuteczny. Spotykano pijanych w tej samej niemal mierze, co przed zakazem. Przyczyna leżała z jednej strony w połowicznosci zakazu — boć piwem lub winem można się tak samo upić, jak wódką — a z drugiej strony znalazły się różne środki, aby mimo zakazu, upić się wódką. Najczęściej dzieje się tak, że szynkarze zabarwiają wódkę w jakikolwiek sposób i nalewają ją w szklaneckie zamiast w zwykłe kwarterki i kieliszki.

Gdy żołnierze, mimo zakazu, często się upijali, nałożono tu i ówdzie na szynkarzy surowe kary w postaci grzywien i zamknięcia wyszynków. A i żołnierzy samych karano dotkliwie za poszczególne wypadki pijania. Bywało, że szynkarze się ulekli i nie chcieli sprzedawać wódki. Lecz mimo to żołnierze umieli postarać się o ulubiony napitek. Częstowali ich wódką znajomi, krewni, którzy zdolali się zaopatrzyć w większe zapasy trunków »na czarną godzinę«; — bywało, że gospodarze wracając z targu zatrzymywali się przed posterunkami i przepijali do nich, o ile nie było kontroli w pobliżu. Ci, którzy otrzymywali kilkugodzinny urlop, wracali w wielu wypadkach pijani do koszar.

Jeden z lekarzy wojskowych, widząc bezskuteczną walkę komendy z nawyknienniami kieliszkiem podwładnych, oświadczył, że wobec alkoholizmu ludu naszego, zwłaszcza starszego pokolenia, ta walka musi — mimo najsurowszych kar — pozostać bezwocną. I dla tego polecił częstowanie żołnierzy wódką w obrębie garnizonu i to za pomocą kwiatków na wódkę. Lecz zastosowanie tego środka okazało się fatalne w następstwach. Ci, którzy nie używali wódki, odstępowali takim, którzy nie gardzili kieliszkiem, a z drugiej strony mając darmo wódkę, pił i rozpijał się nieraz taki, który wódkę dawniej nie używa. Zaniechano zatem tego środka i wrócono do stosowania coraz surowszych kar dyscyplinarnych za pijanstwo w służbie.

Z tego zestawienia niektórych najbardziej w oczy bijących szczegółów widzimy, że pod względem walki z pijanstwem, wojna nie ziściła tych nadziei, jakie powszechnie żywiono... Lecz równocześnie każdy mógł się naocznio przekonać, jak wielką potęgę stanowią w narodzie naszym nawyknienia pijackie. Tem energiczniej po ukończeniu wojny będzie się trzeba zabrać do pracy, aby usunać niebezpieczeństwo, jakim alkoholizm zagraża przyszłości narodu naszego. (»Świtec.«)

»Ciężko chwile, jakie przebywa cały nasz kraj, wymagają i od nas kapelanów wyżłębienia wszystkich sił, by sprostać zadaniom, do których Bóg nas powołał. Zadania te w pierwszym rzędzie dotyczą dobra duchownego ludu, powierzonego naszej pieczy.

Ktoś bowiem, jeżeli nie my kapłani, winniśmy krępiej słabnącego ducha ufnosia w opiece Bożą; komu, jeżeli nie nam przystoi roznieść miłość bliźniego, aby serca pocieszone były w miłości, a szatan waski i gaiewu nie znalazł przystępu do serc ludzkich; komu, jeżeli nie nam, stojącym na straży wiary świętej i tradycji ojców naszych, należy się baczyć, aby wśród zamętu pietrzacych się wypadków nie była zbrukana czystość zamierzona i zatraciona droga do lepszej przyszłości ukochanej ojczyzny naszej.

Dzieje świadczą, że nieraz, gdy zawierucha wojenna wstrząsała w podstawach niemal światem całym, ludzi pod osiągającą Kościół nie tylko szukali ratunku, ale ocalali swój dorobek wiedzy i kultury, oraz czerpali do swego odrodzenia. Wielu i obecnie ku nam kąpano, jako slugom tego Kościoła, zwraca się serce Pudu polskiego, nife, że znajdzie nie tylko otuchę i ukojenie, ale dobrą radę, zdrową pomoc i prawy drogowskaz na dalsze smeganie się z ciężką dożą.

Z niewysłowną radością patrzę na liczny zastęp kapelanów mojej archidiecezji, których ani huragan pocisków armatnych, ani groza zniszczenia nie oderwały od ich kościołów i oczarów i dotąd wśród niebezpieczenstw, niewygód i niedostatku, trwają na stanowisku. Bóg, któremu mążało się stać, i lud, z którym losy dzieła, odpłaci im stokrotnie, a ja, pasterz, gorąca, z głębi serca, wypowiadam wdzięczność. Abyśmy i nadal wyeszli zwycięsko z dnia ciężkiej próby Bogu na chwałę, a ukochanemu ludowi na pożytek, przypominam i zalecam szanownemu duchowieństwu następujące wskazania:

Swięty urząd pasterzowania, a zatem przewodnictwo słowem i przykładem rozdrobności i przemyślanie równowagi. Dlatego też nie dajmy się unosić zmiennym prädom opini, aby przesząc to nie wprowadzić do umysłów wiernych zamętu, mogącego pociągnąć nieobliczone szkody dla ukochanej ojczyzny.

Lud wierny powinien w swym duszpasterzu, uzbrojonym we wszelkimi powagę i świadomością swego posłannictwa męstwo, znaleźć ostoję i pewny punkt oparcia w chwilach burzliwych podniest i nierośwązonych poryów. Kapłan winien być wierny nakazowi Pisma sw.: »oblęczyłem się w sprawiedliwość i przydzialem się jako szata i korona, sądem moim. Byłem okiem ślepemu, a nogą choremu. Byłem ojcem ubogich: a sprawy, któreiem nie wiedział, pilniem się wywiązywał.« (Hib. XXIX, 14 — 16).

Takie stanowisko ustrzeże nas od wszelkich zbrodni i branczości, a w chwilach najtrudniejszych natchnie spokoju i gotowością stawienia ciała niebezpieczenstwu, zagraszającemu wiernym, bez względu na to, skądby pochodziło. To jest owa polityka Boża, obliczona na chwilę bieżącą, ale zdolna być dźwigającą i strzegącą najszczelniej najwyższych dóbr każdego pojedynczo, jak i całego narodu.

Nie godzi się nam kapłanom, pasterzom dusz, zaciągać się do jakiegokolwiek stronnicztwa politycznego. Stąd bowiem łatwo wyraża się zaciekleść partyjna, i ednostrowne zaślepienie, niezgodne z duchem nauki Chrystusowej, a to tem więcej, że naszym sztandarem jest biały sztandar Chrystusa, na którym napisano: »Pójście do mnie wszyscy, ... a ja was ochłodzę.« (Mat. XI, 28).

W tym celu odnawiamy, wydany przez dpr. poprzednika naszego dnia 30. czerwca 1905 r. nr. 3050 zakaz wielebnemu duchowieństwu należenia do wszelkich zrzeszeń i towarzystw, chociażby o celach społecznych i humanitarnych, bez każdorazowego od nas uzyskanego pozwolenia.

Przypominamy również zarządzenie naszego poprzednika z dnia 8/9 — XI 1894 r. nr. 4720, aby stosować się do tych tylko rozporządzeń wszelkich władz świeckich, które wielebnemu duchowieństwu zostaną za komunikowane za pośrednictwem naszej kury.

Wreszcie nie potrzebujemy chyba przypominać braciom kapelanom, że związek i łączność z biskupem jest nie tylko obowiązkiem, zaprzysiężonym w chwili przyjęcia świętej kapłańskich, lecz i kardynalnym warunkiem jedności kościelnej, stanowiącej niezmożoną potęgę opóźnionej Piotrowej.

balkańskie, co znaczy Turcja. Przyjaźń między Sową, a Konstantynopolem jest silnym węzłem, którego zbiegi czwóroporozumienia już wiele nie rozluźnia.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główne kwatery. 3 września (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Pod Souchez odpaliły francuski atak na granaty ręczne. Skuteczne wysadzanie minami w Flaudry i Stampaiani.

Z wschodniego pola walki. Armia generał-feldmarszałka von Hindenburga. Nasza konnica wzięła w czasie szturmu umocniony i przez piechotę zajęty przyczółek mostu pod Leinenwades, na południowy zachód od Friedrichstadt. Wzięto przystem 3 oficerów, 350 cieple do niewoli i zdobyto 1 karabina maszynowego. Na frontie na południowy zachód i zachód od Wilna próbował Rosjanie naszą ofensywę zatrzymać. Atak ich spłynął z wielkim stratami, na naszem. Na południowy zachód od Merencu został nieprzyjaciel odparty. Pomiedzy miastem Augustowskim a Swisłoczem dotarliśmy do Niemna. Pod Grodnam udało się naszym saturującym wojskom przez Niemen przejść i po krótkim walce wejść w posiadanie miasta samego. Wzięto przystem 400 jeńców. Armia generała von Gallwitz'a zdołała oporu rosyjskich straży tylnych nad drogą Aleksandrów (na południowy zachód od Olszki-Swidocz). Armia ta weszła wiele wcześniejszej, przeszła 3000 jeńców, zdobyła i armat i 18 karabinów maszynowych.

Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda von Bawarskiego. Walka w okolicy Pruzan trwa dalej.

Armia generał-feldmarszałka v. Mackensen. W pościgu dotarliśmy do Jasloły pod Siecem i Borem Kartuskim i do okolicy Antopela, 30 km. na wschód od Kobryna. Austro-węgierskie wojska postępowały na południe od Bolesko-Dubowego ku wschodowi naprzód.

Z południowo-wschodniego pola walki. Armia generała hr. Bothmer'a zbliża się walcząc ku odcinkowi Seretu.

Naczelnego dowództwa armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 2 września (W. T. B.) Urzędowe donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Pościg za nieprzyjacielem w trójkącie wołyńskich fortecy rebi postępy. Nasze wojska przekroczyły na szerokim frontie rzekę Syr od Łucka w góry. Tażte we wschodniej Galicji znajdują się nieprzyjaciel znów w odwrocie. Wojska generała Böhm-Ermilli'ego wkroczyły do Brodów i ponownią się dzisiaj na wschód od tego miasta przesą granice państwa. — Południowe skrzydło generała hr. Bothmer'a ciąga się nieprzyjaciela na drogach prowadzących do Zborowa ku Zatoczu i Tarnopolu. Pobity przeciwnik cofa się ku Seretowi. Armia generała Pfanser-Baitha' rzucała wszędzie Rosjan wśród gwałtownych walk po wzgórzach na wschód od doliny Syry i powrótem. Wszelkie tego zostało także front nad Dniestrem, aż do ujścia Seretu zagrożony i do odwrotu zmuszony. Za rosyjskimi poszyciami nad granicą Besarabii stoją liczne wojska w pionachach. Wojska nasze, walczące na południowy zachód od Kobryna, ze sprzymierzonemi, pełnią nieprzyjaciela w bloku Górnego Jasłoły.

Z wioskiego pola walki. Położenie na wioskiem polu walki i wczoraj bez zmiany. Na frontie tyrolskim i na wzgórzach Lavarone-Polgaria stoją oprócz naszych utwardzone także nasze punkty oparcia Monte Marolda i Monte Coston pod ogniem nieprzyjacielskiej artylerii. Na pograniczu Karantyi zostały słabsze ataki wioski na Monte Peralba i Bladner Joch odparte. Nad wąbrzeżem toczą się walki artyleryjskie dalej.

Zastępca szefa sztabu generałego von Höfer, feldmarszałek-lejtenant.

Wiedeń, 3. września (W. T. B.) Urzędowe donoszą: Z rosyjskiego pola walki. We wschodniej Galicji pojawiły się nieprzyjacielskie wojska na linii nad Seretem. Nasze armie ciągną się na wschód od Seretu. Wszelkie skrótu i nieprzyjaciela wzdłuż rzeki Syry i na południu od Zalosza i na wschód od Brodów, które w okolicy na zachód od Dubna i w trójkącie fortecy wołyńskich stawiły się nieprzyjaciela goniącego na cały front. Nasze wojska atakują. Tażte nad górami Jelenią toczą się walki dalej. Rosjan wyparły z kilku szaranków na brzegi biegu.

Z wioskiego pola walki. Na pograniczu tyrolskim przeszło wczoraj pod Madronnuttie w górnym Val di Geone i na południu od Mori do mniejszych potoków, które się zakończyły porażką przeciwnika. W okolicach Flitsch i nad wąbrzeżem toczą się walki artyleryjskie. Wieczorem odparły nasze wojska gwałtowny atak wioski na południową część przyczółka mostu w Tschirnau.

Zastępca szefa sztabu generałego v. Höfer, feldmarszałek-lejtenant.

Walki na morzu.

Berlin, 2. września. Biuro Wolff'a donosi, że w

Odezwa arcybiskupa warszawskiego.

Arcybiskup warszawski, ks. Kakowski, wydał do duchowieństwa swojej archidiecezji odezwę, która brzmi, jak następuje:

Co tam słychać w Świeciu.

Położenie na Bałkanie.

»Neue Freie Presse« dowieiaduje się z kół dyplomatycznych: Nadeszła do Wiednia wiadomość o stosunkach na Bałkanie przyjęto w kolach dyplomatycznych z zadowoleniem. Wojna wykazała wielką siłę Rosji, a po uwolnieniu się z pod nacisku, mogła państwa bałkańskie postępować za naturalnym rozwojem politycznym swych interesów. Ten naturalny rozwój skłania Bułgarię do pokojowego, a nawet przyjaznego sąsiedztwa z Turcją, która okazała się w tej wojnie nadzwyczaj wyrobiona pod względem wojskowym. Sprzymierzeńcy Turcy z podziwem patrzą na wojenne czyny tej armii, która przyprawiła Anglików i Francuzów o ciękie klepsy i spowodowała bardzo wiele strat. Bułgarski prezydent ministrów, Radosławow, spostrzegł już w czasie drugiej wojny

ostatnich dniach zatopły niemieckie łodzie podwodne angielskich parowców: Paroo, Shrikby, Glenby, The Queen, Trafalgar i Repeag.

Walki o Dardanele.

Bukareszt, 2. września. (Wat.) Do gazety rumuńskiej Zinac donoszą, że walki na Galipoli przybrały w ostatnich dniach charakter bezprzykładnie zaledwie i uporczywy, jakiego nie miały jeszcze od czasu wyładowania wojsk angielo-francuskich. Korespondent wojenny wspomnianego wyżej pisma bukareştńskiego tłumaczy to w ten sposób, że wojska angielskie i francuskie w czekaniu na zapowiadanej eskadry wojennej włoskiej czują się obecnie bardziej pokrzesione na duchu i wykonują ostatnie wysiłki celem przełamania frontu tureckiego. Zdaje się jednak, że front ten jest nadzwyczaj silnie ufortyfikowany i nie do zdobycia szturmem. A pomoc włoska tymczasem wciąż jeszcze nie nadchodzi. Bez niej jednak armia francusko-angielska nie posunie się na Galipoli naprzód.

Rozruchy w Rosji.

Dzienniki rosyjskie donoszą codziennie o rozruchach w różnych miejscowościach Rosji, wynikających z powodu drożyny. W Kolkini, pod Petersburgiem, zburzyły kobiety z powodu zbyt wygórowanych cen wszystkie sklepy, znajdujące się przy placu targowym. Zniszczono zupełnie 32 sklepy, wyrządzały szkody na kilkudziesiąt tysięcy rubli.

W Petersburgu daje się odczuwać ogromny brak drzewa, którego nie dostanie się nawet po najwyższych cenach. Wielu właścicieli zamknęło sklepy drzewa.

Zatopienie angielskiego parowca transportowego.

Konstantynopol, 3. września (W. T. B.). Z głównej kwatera donoszą: Angielski parowiec transportowy Sawislanda został na Egejskim morzu przez niemiecką łódź podwodną zatopiony. Wielka część wojsk, znajdujących się na pokładzie, utonęła.

Z blizka i z daleka.

* **Racibórz.** Najbliższy targ tygodniowy w Raciborzu odbezpiecza się z powodu świąt żydowskich w przyszłą środę 8. b. m.

Oficerowie sekretarzami sądowymi. Niejeden żyjący dzisiaj w trudnych warunkach życia, poczuje się, że po wojnie będzie „jakos lepiej”, bo tyle a tyle opróżnionych zostanie stanowisk przez ubytek poległych. Kto tak sądzi, nie liczy się widocznie z tem, że ubytek poległych wypełnia znów liczni ranni i invalidzi, którym zwłaszcza władze dawać będą pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Niedawno pisaliśmy, że stanowiska tak zw. inspektorów cmentarnych minister wojny zaliczą zarezerwować dla oficerów. Obecnie i administracyje sądowe myślą już o zaopiekowaniu się oficerami, którzy nie zdolni będą do służby wojskowej. Minister sprawiedliwości zarządził bowiem, aby w przypadku oficerów zgłaszających się do służby w sądownictwie uwzględniano przed wszystkimi innymi kandydatami, z wyjątkiem przed właściwymi aspirantami wojskowymi (Militäranwärter). Oficerowie jednak, zgłaszający się np. na sekretarzy sądowych, muszą przed dopuszczeniem do egzaminu na sekretarza przejść najpierw służbę przygotowawczą, która, w razie dostatecznych postępów, może im być skrócona do czasu najkrótszego, najmniej jednak 2 lat.

— **Bez uszczuplenia renty.** Wyrażono życzenie, żeby invalidzi, pobierający rentę ze spółek zawodowych (Berufsgenossenschaft), mogli być pomocnymi w rolnictwie bez uszczuplenia renty. Spółki zawodowe zgodziły się na to.

— **Smierć od ukłocia osy.** Dzienniki morskie donoszą o wypadku, wskazującym na jedno jeszcze niebezpieczeństwo, jakie może grozić ludziom przy jedzeniu owoców. Mianowicie w gruszkach wygryzają niekiedy osy głębokie dołki, w których sa ukryte. W fabryce cukierków w Kralewem Hradcu 19-latek robotnika ugryzł nieostrożnie taką gruszka z ukrytą w niej osą, która dziewczynę ucięła w język. Niem przeszli lekarz, język dziewczynie od ukłocia osy tak spuścił, że niebogą się udusiła. — Przytaczamy wypadek ten ku przestrodze innych.

— **Oświetlenie sieni i schodów.** Z następującą porą coraz krótszych dni przypominać wypada, że właściciele domów winni, skoro ciemność wieczorna nadaje się sienie i schody domów swoich oświetlać. — Niestoszczęśliwe wypadki spowodowane niedostatecznym oświetleniem domu pociągają za sobą odpowiedzialność właściciela domu, który może być skazany na wysokie odskodowanie.

— **Jednolite ceny maksymalne na całe obwody.** Ponieważ wyznaczenie cen maksymalnych przez poszczególne związki gminne doprowadza do nieporozumień pomiędzy sąsiadami gminami, niektóre obwody rejonowe noszą się z zamarem ustanawiania jednolitych cen maksymalnych na cały obwód.

— **Władze odważnie zwracają osobom, zobowiązującym do służby wojskowej, uwagę na to, że pod każdym względem winny być posłusze rozkazom komend**

dy obwodowej. Jeżeli kto, otrzymawszy nakaz stawienia się, z powodu choroby tego uczyć się nie może, powinien natychmiast, a co najmniej dzień przed oznaczonym terminem, poświadczenie lekarza posłać do komendy obwodowej. Dopiero na podstawie poświadczenia lekarza, że osoba nie zdolna jest do marszu, może nastąpić uniewinnienie za niewyполнienie nakazu stawienia się. Reklamacja nie upoważnia do niesławienia się. Niepunktualne stawienie się i nieprzybycie wbrew rozkazowi zostanie surowo ukarane.

— **Do robót jesiennych w polu nie będą władze wojskowe zwalniały żołnierzy, jak sobie tego życzą pozostali w domu.** Soltysi mają każdy wniosek dokładnie zbadać, a niezasadne zaraz odrzucić. We wniosku podać należy miejscowości i powiat, wielkość gospodarstwa, ile morg o obsiewu, kto jest właścicielem, jakie siły rozbiorze w domu, ważne powody do udzielenia urlopu, w którym czasie i na jak długo byłby urlop pożądany. Wnioski te mają być oddawane w landraturze, z poświadczeniem soltysa. Stanąć wysiątać je będą zbiorowo do odnośnych oddziałów.

* **Rybnik.** W dniu 24. września przybędzie do Rybnika Najprzev. ks. biskup dr. Bertram w celu poświęcenia kościoła św. Antoniego i udzielenia Sakramentu Bierzmowania. Następnie spodziewany jest ks. biskup w Zorach, gdzie może zabawić w dniach 28. i 29. września w celu poświęcenia odnowionego kościoła farnego i udzielenia Sakramentu Bierzmowania.

* **Rybnik.** Konie są niemal z każdym dniem droższe. Pewien gospodarz kupił na wiosnę 1914 parę koni od handlarza za 1250 mk. Konie te starsze i nie najlepsze sprzedali obecnie gospodarz temu samemu handlarzowi za cene 3200 marek.

* **Rzuchów** w pow. rybnickim. (Napad rabunkowy). Górnik Józef Hajduczek, liczący lat 18, napadł 15. grudnia około godziny 9 wieczorem na górnika Franciszka Plutkę z Pogrzebienia. Za tę zbrodnię odpowiadał Hajduczek przed sądem wojskowym w Raciborzu. W dniu 15. grudnia pil. Hajduczek z kolegami w kartczmie w Łapaczu. Cdy wieczorem szedł do domu, spotkał w pobliżu stawu rzuchowskiego Plutkę, który prowadził rower. Hajduczek wiedział, że Plutka ma przy sobie zarobek za 14 dni i postanowił pieniadze mu odebrać. Grubą laską uderzył w latarnię przy rowerze tak, że zgasił światło; następnie uderzył laską Plutkę w głowę, że P. runął na drogę. Hajduczek, którego Plutka prosił o litość, przeszedł wszystkie kieszne swojej ofiary, lecz pieniadze nie znalazł, gdyż Plutka miał je schowane na piersiach. Ribus, nie dostawszys pieniadzy, zabrał rower Plutki i zojdował w ciemnościach nocą. Później znaleziono w krzewach ramę z rowerem i koła bez gum. Po napadzie wyjechał Hajduczek do Westfalii, gdzie go jednak ujęto. Na rozprawie sądowej wyparł się Hajduczek wszelkiej winy. Sąd skazał go atoli na dwa lata więzienia.

* **Pezochyna.** Miasto sprzedaje obecnie różne środki żywieniowe: ryż i kaszę po 25 fen. i słoniny od boków 1,40 mk. za fuent. Grubszą słoninę sprzedaje miasto dopiero w jesieni. Kilka setów szynki sprzedano po 1,25 mk. za fuent. Konserwy wszelkiego rodzaju sprzedaje miasto po cenach zakupna. Masło sprzedawało miasto z Holsztyna i sprzedaje fuent po 2,05 mk.

* **Knurów.** Na dwa lata i 6 miesięcy domu karcernego skazała izba karana w Raciborzu 34-latego górnika A. Kazola za kradzież mięsa. Kazol stawał jako świadek przed sądem w Rybniku. Po rozprawie sądowej idąc koło sklepu rzeźnika Cibise, skradł z jataki kawał mięsa, wartości 40 mk. Przytrzymano go jednak, gdy z mięsem uciekał i oddano w ręce władz. Sąd raciborski skazał go za te kradzieże na powyższą karę. — Nie wiele lepiej powiodło się dwóm innym złodziejom z Knurowa Fr. Jadoci i Karolowi Wilkowi, którzy włamali się do spiżarni kantynarki Baikowej i skradli poleć mięsa za około 50 marek. Janota przyznał się wobec sądu do kradzieży, natomast Wilk wywrócił się wszelkiej winy. Sąd skazał Janotę na 4 miesiące, a Wilka na 8 miesięcy więzienia.

NOWINKI.

— **Zona rosyjskiego oficera w mężklem przebraniu.** jako żołnierz znajduje się w obozie dla jeńców cywilnych w Ragucie (w Wschodnich Prusach). Jak sama wypuściła, przez 5 miesięcy walczyła przy boku swego męża, aż tenże poległ. Krótko potem dostanie się do niewoli i przewieszono ją do Niemiec. Jako kobietę nie trzymają jej razem z jeńcami wojennymi, lecz osobno w obozie dla jeńców cywilnych. Nosiła do tego czasu żołnierski mundur, ma jednak teraz dostarczone skutki kobiece.

— **Surowa kara.** Przed sądem wojskowym szóstego korpusu armii odpowiadała pewna praczka z Zegania na Śląsku, która była zatrudniona w obozowisku dla jeńców. Przesiąpsta dopatrzyła się w tem, że z pewnym jeńcem komunikowała się osobiste i piśmiennie i zaproponowała mu małżeństwo. Zasadzona została na 9 miesięcy. Sąd uchwalił natychmiastowe przyaresztowanie.

— **Olbrzymi bunt skazańców.** Riecke donosi, że pomiędzy skazańcami w Kirino (Mandżuria) powstał bunt, jakiego nie znala równego w historii. 70 dozorców więzieniowych i setki skazańców zostało zabitych, około 100 żołnierzy rannych. 120 skazańców zostało rozstrzelanych.

Zapisujcie trzecią pożyczkę wojskową!

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 4. września. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Położenie bez zmiany.

Z wschodniego pola walki Armia general-feldmarszałka von Hindenburga. Przyziołek mostu we Friedrichstadt został wcześnie wzięty szturmem. 37 oficerów i 3325 chłopów wzięto do niewoli, 5 karabinów maszynowych zdobyto. Po obu stronach Wili ponownie nieprzyjaciel swoje bezskuteczne ataki. Oprócz wielu poległych i rannych pozostawił w naszych reakach 800 jeńców. Pod Grodno walka toczyła się dalej. W nocy cofnęła się Rosyjskie we wschodnim kierunku. Forteca po wszyskiem fortach jest w naszym posiadaniu. 6 ciężkich armat i 2700 jeńców pozostało w naszych rękach. Także na południe od Grodna opuścił nieprzyjaciel swoje pozycje nad Niemnem. Pomiedzy miastem Swielszczą i północno-wschodnią częścią Białowieskiej puszcz atakuje armia generała von Gallwitza. Dzisiaj wzięto 800 jeńców.

Armia general-feldmarszałka von Mackensen'a. Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w przyciąku mostu w Berezie Kartuzkiej. Dalej na południe został przeciwnik po zaodcinkiem Kotra ku południowi od J-zior. Liczba wziętych do niewoli w walkach pod Grodno podwyższa się na przeszło 3600 chłopów. Wojska generała v. Gallwitza pokonały pod Mscibowem, na południe-zachód Wilkowiska przeciwnika. Wzięto 500 jeńców.

Główna kwatera, 5. września. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Nic ważniejszego.

Z wschodniego pola walki. Armia general-feldmarszałka v. Hindenburga. Pośród Fydrychstadt a Morecz nad Niemnem jest położenie bez zmiany. Na wschód od Grodna cofa się przeciwnik po zaodcinkiem Kotra ku południowi od J-zior. Liczba wziętych do niewoli w walkach pod Grodno podwyższa się na przeszło 3600 chłopów. Wojska generała v. Gallwitza pokonały pod Mscibowem, na południe-zachód Wilkowiska przeciwnika. Wzięto 500 jeńców.

Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda Baławskiego. Wyjście z blokistycznych okolic pod i na południe-wschód od Nowego Dworu zostało wywalczone. Także dalej na północ zrobiono postępy. Wzięto 400 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Armia general-feldmarszałka von Mackensen'a. Przyziołek mostu pod Bereza Kartuzka został pod naciiskiem naszego ataku przez nieprzyjaciela opuszczony. W okolicy Drohiczyna i na południe stawił przeciwnik ponownie opór. Ataki trwają dalej.

Z południowo-wschodniego pola walki. Armia generała hr. Bothemer'a wzięła kilka rosyjskich pozycji przednich na prawym brzegu Seretu szturmem.

Naczelnego dowództwo armii.

Uczmy dzieci czytać i piisać po polsku!

Trzecia pożyczka wojenna!

Trzecią pożyczkę ogłoszono z wezwaniem, aby się zgłaszać i podpisać się, aby mieć udział w pożyczce. Pożyczka ta pięcioprocentowa jest niewypowiedzialna do r. 1924. Procent oblicza się od dn. 1 kwietnia 1916 r. Kupon wydaje się do 1. kwietnia i 1. października każdego roku. Pierwszy raz ukazały się kuponu do 1. października 1916 r.

Podpisywając celem wzięcia udziału w pożyczce tej rozpoczyna się dn. 4. września, a kończy się dn. 22. września r. Pożyczka można w biurach Banku rosyjskiego i w filiach tegoż, w wszystkich bankach i u bankierów, w publicznych Kasach oszczędności, w towarzystwach zabezpieczenia życia i Spółkach kredytowych. Pożyczka przyjmuje tym razem podpisy nie tylko w miejscowościach miejscowościach, ale w ogóle wśród mieszkańców.

Wpłaty na wzięte udziału pożyczki wojennej można uszczepić zaraz od dn. 30. września r. Trzeba zaś koniecznie zapłacić należysztę za wzięte udziały i to w wysokości 30 procet do 18. października, 20 procet do 24. listopada, 25 procet do 22. grudnia, a ostatnią ratę w wysokości 25 procet sumy podpisanej dn. 22. stycznia 1916 r.

Pożyczkę ta pięcioprocentową wydaje się po cenie kursu 99. Ażeby wszyskim o ile możliwości ulewić wzięcia udziału w pożyczce tej, zaprowadzono udziały mniejsze i to już na 100 mk. które muszą być do dn. 22. stycznia 1916 r. spłacone. Papiry te przynoszą do r. 1924, t. i. przez 9 lat 5 procet rocznie.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuję za danej odpowiedzialności.

Fünfprozentige Deutsche Reichsanleihe von 1915.

Dritte Kriegsanleihe.

Länger als Jahresfrist steht Deutschland einer Welt von Feinden gegenüber im schwerem Kampf, wie er in der Geschichte nicht seinesgleichen findet. Ungeheuer sind die Opfer an Gut und Blut, die der gewaltige Krieg fordert. Gilt es doch, die Feinde niederzuringen, die der Zahl nach überlegen sind und sich die Vereinigung Deutschlands zum Ziel gesetzt haben. Die Absicht wird an den glänzenden Waffentaten von Heer und Flotte, an den grossartigen wirtschaftlichen Leistungen des von einem einheitlichen nationalen Willen besessenen Deutschen Volkes zerschellen. Wir sehen, fest vertrauend auf unsere Kraft und die Reihheit des Gewissens, in dem von uns nicht gewollten Kriege zuversichtlich der völligen Niederwerfung der Feinde und einem Frieden entgegen, der nach den Worten unseres Kaisers »uns die notwendigen militärischen, politischen und wirtschaftlichen Sicherheiten für die Zukunft bietet und die Bedingungen erfüllt zur ungehemmten Entfaltung unserer schaffenden Kräfte in der Heimat und auf dem freien Meere«. Dieses Ziel erfordert nicht nur den ganzen Helden- und Opfermut unserer vor dem Feinde stehenden Brüder, sondern auch die stärkste Ausspannung unserer finanziellen Kraft. Das Deutsche Volk hat bereits bei zwei Kriegsanleihen seine Opferfreudigkeit und seinen Siegeswillen bekundet. Jetzt ist eine dritte Kriegsanleihe aufgelegt worden. Ihr Erfolg wird hinter dem bisher Vollbrachten nicht zurückstehen, wenn jeder in Erfüllung seiner vaterländischen Pflicht seine verfügbaren Mittel der neuen Kriegsanleihe zuwendet.

Ausgegeben werden **fünfprozentige Schuldverschreibungen der Reichsanleihe**. Der Zeichnungspreis beträgt 99%, bei Schuldbuchzeichnungen 98,80%. Die Schuldverschreibungen sind wie bei der ersten und zweiten Kriegsanleihe bis zum 1. Oktober 1924 unkündbar, gewähren also 9 Jahre lang einen fünfprozentigen Zinsgenuss. Da aber die Ausgabe ein volles Prozent unter dem Nennwert erfolgt und außerdem eine Rückzahlung zum Nennwert nach einer Reihe von Jahren in Aussicht steht, so ist die wirkliche Verzinsung noch etwas höher als 5 vom Hundert. Die Unkündbarkeit bildet für den Zeichner kein Hindernis, über die Schuldverschreibungen auch vor dem 1. Oktober 1924 zu verfügen. Die neue Kriegsanleihe kann somit als eine ebenso sichere wie gewinnbringende Kapitalanlage allen Volkskreisen aufs wärmste empfohlen werden.

Für die **Zeichnungen** ist in umfassender Weise Sorge getragen. Sie werden bei dem Kontor der Reichshauptbank für Wertpapiere in Berlin (Postcheckkonto Berlin Nr. 99) und bei allen Zweiganstalten der Reichsbank mit Kasseneinrichtung entgegengenommen. Die Zeichnungen können aber auch durch Vermittlung der Königlichen Seehandlung (Preussische Staatsbank) und der Preussischen Zentral-Genossenschaftskasse in Berlin, der Königlichen Hauptbank in Nürnberg und ihrer Zweiganstalten sowie sämtlicher deutschen Banken, Bankiers und ihrer Filialen, sämtlicher deutschen öffentlichen Sparkassen und ihrer Verbände, bei jeder deutschen Lebensversicherungsgesellschaft und jeder deutschen Kreditgenossenschaft, endlich bei allen Postanstalten am Schalter erfolgen. Bei solcher Ausdehnung der Vermittlungsstellen ist des weitesten Volkskreisen in allen Teilen des Reichs die bequemste Gelegenheit zur Beteiligung geboten.

Wer zeichnen will, hat sich zunächst einen Zeichnungsschein zu beschaffen, der bei den vorgenannten Stellen für die Zeichnungen bei der Post bei der betreffenden Postanstalt erhältlich ist und nur der Ausfüllung bedarf. Auch ohne Verwendung von Zeichnungsscheinen sind briefliche Zeichnungen statthaft. Die Scheine für die Zeichnungen bei der Post haben, da es sich bei ihnen nur um eine Einzahlung handelt, eine vereinfachte Form. In den Landbestellbezirken und den kleineren Städten können diese Zeichnungsscheine schon durch den Postboten bezogen werden. Die ausgefüllten Scheine sind in einem Briefumschlag mit der Adresse an die Post entweder dem Postboten mitzugeben oder eine Marke in den nächsten Postbriefkasten zu stecken.

Ueber das Geld braucht man zur Zeit der Zeichnung noch nicht sogleich zu verfügen, die Einzahlungen verteilen sich auf einen längeren Zeitraum. Die Zeichner können vom 30. September ab jederzeit voll bezahlen. Sie sind verpflichtet:

30 % des gezeichneten Betrages spätestens bis zum 18. Oktober 1915
20 %, , , , , , 24. November 1915
25 %, , , , , , 22. Dezember 1915
25 %, , , , , , 22. Januar 1916

zu bezahlen. Nur wer bei der Post zeichnet, muss schon zum 18. Oktober d. J. **Vollzahlung leisten**. Im übrigen sind Teilzahlungen nach Bedürfnis zulässig, jedoch nur in runden, durch 100 teilbaren Beträgen. Auch die Beträge unter 1000 Mark sind nicht sogleich in einer Summe fällig. Da die einzelne Zahlung nicht geringer als 100 Mark sein darf, so ist dem Zeichner kleiner Beträge, namentlich von 100, 200, 300 und 400 Mark, eine weitgehende Entschließung darüber eingeräumt, an welchen Terminen er die Teilzahlung leisten will. So steht es demjenigen, welcher 100 Mark gezeichnet hat, frei, diesen Betrag erst am 22. Januar 1916 einzuzahlen. Der Zeichner von 200 Mark braucht die ersten 100 Mark erst am 24. November 1915, die übrigen 100 Mark erst am 22. Januar 1916 zu zahlen. Wer 300 Mark gezeichnet hat, hat gleichfalls bis zum 24. November 1915 nur 100 Mark, die zweiten 100 Mark am 22. Dezember, den Rest am 22. Januar 1916 zu zahlen. Es findet immer eine Verschiebung zum nächsten Zahlungstermin statt, solange nicht mindestens 100 Mark zu zahlen sind.

Der erste Zinszehnt ist am 1. Oktober 1916 fällig. Der Zinslauf beginnt also am 1. April 1916. Für die Zeit bis zum 1. April 1916 findet der Ausgleich zugunsten des Zeichners im Wege der Stückzinsberechnung statt, d. h. es werden dem Einzahler 5% Stückzinsen von dem auf die Einzahlung folgenden Tage ab im Wege der Anrechnung auf den einzuzahlenden Betrag vergütet. So betragen die Stückzinsen auf je 100 Mark berechnet:

für Schuldbuch-	für Stücke eintragungen
für die Einzahlungen bis zum 30. Sept. 1915	2,50 M., der Zeichner hat also in Wirklichkeit nur zu zahlen 96,50 M.
am 18. Okt. 1915	2,25 M.
am 24. Nov. 1915	1,75 M.

Für jede 18 Tage, um die sich die Einzahlung weiterhin verschiebt, ermässigt sich der Stückzinsbetrag um 2 Pfennig.

Für die Einzahlungen ist nicht erforderlich, dass der Zeichner das Geld bar bereitlegen hat. Wer über ein Guthaben bei einer Sparkasse oder einer Bank verfügt, kann dieses für die Einzahlungen in Anspruch nehmen. Sparkassen und Banken werden hinsichtlich der Abhebung namentlich dann das grösste Entgegenkommen zeigen, wenn man bei ihnen die Zeichnung vornimmt. Besitzt der Zeichner Wertpapiere, so eröffnen ihm die Darlehenskassen des Reichs den Weg, durch Beteiligung das erforderliche Darlehen zu erhalten. Für diese Darlehen ist der Zinssatz um ein Viertel Prozent ermässigt, nämlich auf 5 1/4%, während sonst der Darlehenszinssatz 5 1/2% beträgt. Die Darlehensnehmer werden hinsichtlich der Zeitdauer des Darlehens bei den Darlehenskassen das grösste Entgegenkommen finden, gegebenenfalls im Wege der Verlängerung des gewährten Darlehens, so dass eine Kündigung zu ungelegener Zeit nicht zu besorgen ist.

Wer **Schuldbuchzeichnungen** wählt, geniesst neben der Kursvergünstigung von 20 Pfennig für je 100 Mark alle Vorteile des Schuldbuchs, die hauptsächlich darin bestehen, dass das Schuldbuch vor jedem Verlust durch Diebstahl, Feuer oder sonstiges Abhandenkommen der Schuldverschreibungen schützt, mithin die Sorge der Aufbewahrung beseitigt und außerdem alle sonstigen Kosten der Vermögensverwaltung erspart, da die Eintragungen in das Schuldbuch sowie der Bezug der Zinsen vollständig gebührenfrei erfolgen. Nur die spätere Ausreichung der Schuldverschreibung, die jedoch nicht vor dem 15. Oktober 1916 zulässig sein soll, unterliegt einer mässigen Gebühr. Der Zinsen erhält der Schuldbuchgläubiger durch die Post portofrei zugesandt; er kann sie aber auch fortlaufend seiner Bank, Sparkasse oder Genossenschaft überweisen lassen oder sie bei einer Reichsbankanstalt oder öffentlichen Kasse in Empfang nehmen. Angesichts der grossen Vorzüge, welche das Schuldbuch gewährt, ist eine möglichst lange Beibehaltung der Eintragung dringend zu raten.

Aus Vorstehendem ergibt sich, dass die Beteiligung an der Kriegsanleihe nach jeder Richtung auch den weniger bemittelten Volksschichten erleichtert ist. Die Auseilie stellt eine hochverzinsliche und unbedingt sichere Anlage dar. Darüber hinaus aber ist es eine Ehrensache des Deutschen Volkes, durch umfangreiche Zeichnungen die weiteren Mittel aufzubringen, deren Heer und Flotte zur Vollendung ihrer schweren Aufgaben in dem um Leben und Zukunft des Vaterlandes geführten Krieg unbedingt bedürfen.

Baczność Rolniczy

Podieważ kamyczek modry do bejcowania pszenicy jest na cele wojenne skonfiskowany, prosto polecam zamiaszt tego, o ile zapas starczy.

„K u p u i m y“ który nie tylko ze bejciem pszenicy, ale ani bazant ani mysz, ani inna gawiedz go nie ruszy. Oprócz tego

„Formaline“. Potrzeba 1/4 litra formalny na 100 litrów wody, by bejcować pszenicę.

L. Gryglewicz, Drogerya św. Jana — Racibórz

na Wielkim Przedmieściu nr. 12

Filia: Drogerya Zamkowa

Bozacka ul. nr. 3.

W Koźlu!

Bank Ludowy

ul. Koszarowa (Kasernenstr.) 9
przyjmuje wkładki, oszczędności, zaciągany od jednej marki po

40% za dwieroczeń wypowiedziem,
31/4% miesięcznym,
30% tygodniowem

Udziały pożyczek na weksle w jak najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty w dniu powszednim od godz. 8—12 przed pol. i od 2—godz. po pol. w niedzieli od godz. 8—9, przed pol.

Dla naszych żołnierzy w polu

polecam

dobra serwelatke,

jako też

dobra krakowska,

na życzenie w paczkach polowych

Jan Wiltsch,

parowa fabryka kiełbas,

Racibórz, Nowa ul. 1a.

Berliński artystyczny zakład farbowania i chem. zakład czyszczenia,

Hermann Schliewe

czyści i farbuje najlepiej

Skład: Racibórz.

Dluga ul. 42 — Tomskia ul. 3

Telefon 113.

(w domu jubilera Kuchla, przy kościele farnym).

Do siewu na jesień

polecam mieszanie peluszki, bobru, rzepaku, goryczy, pieckolion, jako też wszelkie warzywa strączkowe

A. Dudził,

A. Krulicka małst.,

Racibórz, Odrzańska ul.